

Paweł Skuczyński¹
Uniwersytet Warszawski

Narracyjność języka prawniczego w procesie tworzenia prawa²

1. Wprowadzenie

Posługiwanie się narracjami w języku prawniczym jest dziś dość oczywiste, co jest przede wszystkim zasługą nurtu literackich badań nad prawem. W szczególności dotyczy to przedsięwzięć badawczych, polegających na poszukiwaniu podobieństw między tekstami prawnymi i literackimi³. Można wprawdzie odnieść wrażenie, że nie znajduje to pełnego odzwierciedlenia w uwadze, jaką poświęca się temu zagadnieniu w nauce prawa. Prawdopodobnie jest, że wynika to z pewnej reorientacji tej ostatniej w kierunku nauk społecznych, która zaszła w ostatnich dziesięcioleciach, a w konsekwencji – osłabienia jej tradycyjnych związków z humanistyką. Dostrzega się więc wciąż podobieństwa między wykładnią prawa a metodą historyczną czy interpretacją literacką⁴, ale już poszukiwanie cech łączących strukturę tekstu prawnego lub prawniczego z innymi rodzajami tekstów nie wydaje się przedsięwzięciem atrakcyjnym. Tymczasem badanie narracyjności języka prawniczego wymaga właśnie dostrzegania takich strukturalnych podobieństw. Choć więc ścieżka dla takich badań jest od dawna otwarta, to nie jest ona zbyt często uczęszczana. Celem niniejszego opracowania jest wykazanie, że podążenie nią może w znaczny sposób poszerzyć naszą wiedzę o języku prawniczym, przy czym niezbędne są do tego następujące kroki.

W pierwszej kolejności zostanie określone, na czym w ogóle polega narracyjność tekstu i jakie elementy się na nią składają. Można przypuszczać, że język prawniczy nie zawiera tekstów narracyjnych w pełnym sensie, ale występują w nim pewne elementy tego zjawiska. W konsekwencji narracyjność może być jego cechą stopniowalną. W drugiej

¹ Numer ORCID: 0000-0003-3817-0462. Adres e-mail: p.skuczynski@wpia.uw.edu.pl

² Artykuł powstał w ramach projektu badawczego nr 2015/19/B/HS5/00132 pt. *Polityka prawa wobec samorządów zawodowych. W stronę modelu refleksyjnego tworzenia prawa* sfinansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

³ W rzeczywistości istnieją w tym zakresie dwa nurty: prawo w literaturze (*law in literature*) badający literackie, czy – szerzej – kulturowe obrazy prawa oraz prawo jako literatura (*law as literature*) badający możliwości wykorzystania narzędzi z zakresu teorii literatury do prawa. Zob. m.in. M. Andruszkiewicz, *Prawo w literaturze (law in literature): o stosowalności literackiej analizy prawa w prawoznawstwie*, w: D. Kondratczyk-Przybylska, A. Niewiadomski, E. Walewska (red.), *Język prawny i prawniczy: I Kongres ogólnopolski*, Warszawa 2016, s. 3–4.

⁴ Zob. np. na gruncie hermeneutyki prawniczej w: J. Stelmach, B. Brożek, *Metody prawnicze. Logika, analiza, argumentacja, hermeneutyka*, Kraków 2004, s. 225 i n.

kolejności zostanie omówiona relacja między tą cechą a innymi właściwościami języka prawniczego, w tym przede wszystkim jego argumentacyjnością. Jest to niezbędne, ponieważ te dwie charakterystyki wypowiedzi prawniczych bywają sobie przeciwstawiane, a racjonalność argumentacji prawniczej bywa traktowana jako podstawa do wykluczenia narracji z aktów tworzenia i stosowania prawa. Po trzecie wreszcie zostanie poddany analizie przykład kilku tekstów – opinii prawnych samorządów zawodowych w postępowaniu ustawodawczym – w których występują elementy narracyjności. Dzięki temu będzie możliwe pokazanie nie tylko, że elementy takie rzeczywiście występują, ale przede wszystkim, iż mogą się one stać podstawą ciekawych teoretycznie ustaleń.

2. Elementy tekstu narracyjnego

Pojęcie narracji ma bardzo długą tradycję i pochodzi od łacińskiego określenia *narratio* oznaczającego opowiadanie⁵. Od najdawniejszych czasów jest ono także sporne. Przykładowo, dla Arystotelesa narracja to sposób przedstawiania fabuły nie poprzez bezpośrednie działania osób w niej uczestniczących, lecz przez inną osobę, którą moglibyśmy dziś określić jako narratora. Jest to jedno z kryteriów rozróżnienia dramatu i epepei jako form literackich. W pierwszym przypadku postaci same odgrywają fabułę, a w drugim – jest ona przez kogoś relacjonowana⁶. Natomiast dla Cycerona narracja jest częścią wypowiedzi retorycznej, która ma na celu szczegółowe opisanie jej przedmiotu i w ten sposób uwiarygodnienie całości. Polega ona na jasnym, zwięzłym oraz wiarygodnym przedstawieniu kolejności zdarzeń, ale może się także odnosić do osób. Gdy chodzi o zdarzenia, wyróżnia on w tym zakresie trzy typy: mit, historię i opowieść. Narracja może zatem dotyczyć także problemów, tj. ich źródeł czy dziejów ich powstania. Tak rozumiana powinna następować po wstępie, ale przed argumentacją i polemiką jako elementami kompozycji⁷. Mimo różnic, w przypadku obydwu myślicieli można wskazać na łączący ich pogląd, tj. że narracja jest sposobem przedstawiania faktów, a nie uzasadniania sądów.

Współcześnie wyodrębnia się nurt refleksji nazywany narratologią, który zajmuje się badaniem wszelkich tekstów narracyjnych. Według popularnego ujęcia są to teksty, w których podmiot przekazuje odbiorcy opowieść za pomocą określonego medium. Opowieść jest zatem treścią tekstu narracyjnego i stanowi konkretny sposób zaimplementowania fabuły. Ta ostatnia natomiast to układ powiązanych logicznie i chronologicznie wydarzeń spowodowanych lub doświadczanych przez aktorów. Fabuła jest więc swego rodzaju wewnętrzną logiką opowieści. Tę samą fabułę można opowiedzieć na wiele sposobów⁸. Takie trójdzielne ujęcie – wyróżniające tekst narracyjny, opowieść i fabułę – ma różne konsekwencje, z których trzy wydają się najbardziej istotne z punktu widzenia możliwości potraktowania wypowiedzi prawniczych jako tekstów narracyjnych.

2.1. Opowieść i fabuła tekstu narracyjnego

Przed wszystkim tej samej fabuły, a więc „logiki zdarzeń” mogą dotyczyć różne teksty narracyjne, z których każdy zawiera nieco inną opowieść. W takich przypadkach musi być jednakże

⁵ M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1998, s. 87.

⁶ Arystoteles, *Poetyka*, w: Arystoteles, *Retoryka–Poetyka*, Warszawa 1998, nb 1448a, s. 18 i n.

⁷ M.T. Cicero, *O inwencji retorycznej*, Warszawa 2013, s. 57–63.

⁸ M. Bal, *Narratologia. Wprowadzenie do teorii narracji*, Kraków 2012, s. 3–4.

spełniony warunek, że opierają się one na tej samej wewnętrznej logice. Przykładowo, tę samą bajkę można opowiedzieć na wiele sposobów, ale ze względu na tożsamość fabuły za każdym razem będzie to ta sama bajka. Z prawniczego punktu widzenia przykłady takich sytuacji są dość oczywiste, jak choćby opisanie tych samych wydarzeń w różnych wypowiedziach: protokole z czynności, zeznaniach świadka czy uzasadnieniu orzeczenia. Każda z nich może zawierać różną opowieść, ale jeśli zachowana jest w nich tożsamość aktorów, wydarzeń i powiązań między nimi to mamy do czynienia z tą samą fabułą. Wyeliminowaniu ewentualnych rozbieżności między tekstami narracyjnymi należącymi do sprawy, występującymi na poziomie fabuły, służy postępowanie dowodowe. Rozbieżności między narracjami nie są jednak jedynym problemem z ich występowaniem w ramach ustalania podstawy faktycznej rozstrzygnięcia. Z istoty stosowania prawa wynika bowiem, że jeżeli teksty narracyjne w ogóle na jego gruncie występują, to muszą spełniać określone warunki.

Przede wszystkim w ramach postępowania dowodowego zawsze występuje podział na trzy rodzaje faktów, tj. istotne dla sprawy, dowodowe, a więc służące wykazaniu faktów istotnych oraz nieistotne, a więc niemające żadnego znaczenia dla sprawy. Zadaniem organu stosującego prawo jest ustalenie wyłącznie faktów istotnych dla sprawy – wyznaczonych przez prawo materialne – co wymaga uprzedniego wyodrębnienia ich spośród innych faktów⁹. W konsekwencji fabuła dokumentów takich jak np. pismo procesowe czy uzasadnienie powinna ograniczać się do faktów istotnych. Jeśli dany tekst opisuje „logikę zdarzeń” wykraczającą poza fakty istotne, to z reguły to, co nie mieści się w ich zakresie, zostanie przy ustalaniu podstawy faktycznej pominięte. Można przypuszczać, że dzieje się tak często choćby w przypadku zeznań świadków.

Ponadto, istnieje problem przekładalności terminów języka faktów i języka prawnego. Terminy prawne nie są nigdy w pełni definiowalne za pomocą wyrażeń pozaprawnych. Nie da się ich jednak także wyeliminować. Możliwe jest jedynie ich częściowe definiowanie za pomocą określeń języka faktów, co zawsze pozostawia pewien zakres ich znaczenia dla decyzji interpretacyjnej¹⁰. W konsekwencji opis tych samych faktów lub całej fabuły np. przez stronę za pomocą określeń faktycznych oraz przez profesjonalnego pełnomocnika lub sąd za pomocą terminów języka prawnego mogą się różnić pod względem semantycznym. Dla rozstrzygnięcia sprawy kluczowy jest oczywiście opis w terminach prawnych, co powoduje, że niezbędny jest swego rodzaju przekład. Obejmuje on z reguły cały szereg stadiów¹¹. Z powyższych względów w jego toku są dokonywane decyzje interpretacyjne.

Istnienie tych podwójnych ograniczeń – do faktów istotnych dla sprawy i do terminów języka prawnego – skutkuje tym, że niektóre teksty narracyjne nie tylko są instytucjonalnie uprzywilejowane, jak np. uzasadnienie sądowe, ale także różnią się pod względem swojej zawartości. Dzieje się to z całą pewnością na poziomie opowieści, a być może także na poziomie samej „logiki zdarzeń”, a więc fabuły. Nawet bowiem jeśli przekład, o którym była mowa powyżej, dokonany z narracji np. strony lub świadka – nazwijmy ją subiektywną – na założenia bardziej obiektywną narrację prawniczą pozostaje wierny fabule, to niewątpliwie obydwa teksty będą różnić się na poziomie określonym jako opowieść¹². Nie chodzi tu tylko o trywialne stwierdzenie, że dla strony czy

⁹ R. Kmieć (red.), *Prawo dowodowe. Zarys wykładu*, Warszawa 2008, s. 19–20.

¹⁰ L. Morawski, *Domniemanie a dowody prawnicze*, Toruń 1981, s. 19–21.

¹¹ J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1988, s. 43–51.

¹² Problem ten jest w polskiej teorii prawa znany przede wszystkim w odniesieniu do wykładni prawa i związany z rozróżnieniem roli ujaśniającej wykładni prawa (czynienia zrozumiałym sobie) oraz jej roli wyjaśniającej (czynienia zrozumiałym dla kogoś), zob. M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, Warszawa 2010, s. 229–230.

świadka z jednej strony, a dla adwokata czy sądu – z drugiej strony – te same zdarzenia są czymś innym i z tego powodu zostałyby opisane za pomocą opowieści o różnej semantyce. Różnica między opowieściami, a być może także fabułami bywa w kontekstach prawniczych – w sposób zaczerpnięty z filozofii – określana jako problem „zagubionej narracji” (*lost narrative*)¹³.

Polega on na tym, że nieświadomie lub świadomie autor prawniczego tekstu narracyjnego pomija to, co w innych narracjach dotyczących tych samych zdarzeń jest bardzo istotne lub wręcz kluczowe. Nieświadomie dzieje się tak zazwyczaj wskutek błędów poznawczych, braku umiejętności czy nadmiernej rutyny. Świadomie natomiast autorzy postępują tak, gdy przyjmują postawy paternalistyczne i nie realizują standardów komunikacji w swoim zawodzie. W obydwu przypadkach jest to problem etyczny, choć oczywiście różnego rodzaju. Konsekwencje tego zjawiska mogą być różne. Wskazuje się w tym zakresie zarówno na sytuacje niezrozumienia istoty problemu, który dla strony jest najbardziej istotny w związku z daną sprawą, jak i sytuacje, w których strona czy klient czują się potraktowani przedmiotowo¹⁴. Ich wystąpienie może stanowić co najmniej naruszenie sprawiedliwości proceduralnej i wpłynąć na legitymizację sądownictwa i praktyki prawniczej¹⁵.

2.2. Narrator w tekście narracyjnym

Ponadto, bardzo istotne jest to, że tekst narracyjny nie przedstawia wydarzeń bezpośrednio, lecz przez opowieść, która wymaga opowiadającego ją podmiotu – czyli narratora. Oczywiście może być on w tekście mniej lub bardziej ujawniony i występują różne jego rodzaje. Może on przedstawiać się jako autor tekstu lub jako aktor fabuły, choć nie może być z nimi nigdy utożsamiany. Jest to bowiem osobna rola w tekście¹⁶. Również w tym przypadku trudno byłoby twierdzić, że nie jest to pogląd znany prawnikom. Wiadomo bowiem, że faktyczny autor tekstu nie może być utożsamiany z podmiotem go wypowiadającym. Przykładowo, posłowie lub legislatorzy, choćby faktycznie przygotowali projekt ustawy, nie są ustawodawcą. Sędzia sprawozdawca czy asystent sędziego nie są sądem, który wypowiada się w wyroku i jego uzasadnieniu. Nie ma możliwości rozstrzygnięcia w tym miejscu, czy źródłem bytów takich jak sąd czy ustawodawca są idealizacje czynione przez interpretatora na poziomie poznawczym czy też są one pochodną pewnych faktów instytucjonalnych. Niewątpliwie problem ontologii społecznej i bytów prawnych jako artefaktów jest jednym z najciekawszych we współczesnej filozofii prawa¹⁷.

Z punktu widzenia niniejszych rozważań podstawowe pytanie w tym zakresie dotyczy tego, czy autora instytucjonalnego można uznać za narratora. Jeśli bowiem nie można utożsamiać go z autorem faktycznym, to być może specyfika narracji w prawie polega na jego wyznaczeniu przez normy prawne. Można je wówczas interpretować jako ograniczenie swobody autora faktycznego poprzez wyraźne wyznaczenie jego roli w tekście. Rola ta determinowałaby wówczas konstrukcję samego narratora i zarazem styl danej

¹³ H. Whalen-Bridge, *The Lost Narrative: The Connection Between Legal Narrative and Legal Ethics*, „Journal Of The Association Of Legal Writing Directors” 2010/7, s. 229 i n.

¹⁴ Zob. np. C.D. Cunningham, *The Lawyer As Translator, Representation As Text: Towards An Ethnography Of Legal Discourse*, „Cornell Law Review” 1991–1992/77, s. 1299 i n.

¹⁵ S. Burdziej, *Sprawiedliwość i prawomocność. O społecznej legitymizacji władzy sądowniczej*, Toruń 2017, s. 82 i n.

¹⁶ M. Bał, *Narratologia...*, s. 18 i n.

¹⁷ Zob. np. T. Gizbert-Studnicki, A. Dyrda, A. Grabowski, *Metodologiczne dychotomie. Krytyka pozytywistycznych teorii prawa*, Warszawa 2016, s. 169, 177.

narracji w sposób przyjęty dla danego kontekstu instytucjonalnego. Inaczej zatem byłyby one ukształtowane w uzasadnieniu wyroku, a inaczej w piśmie procesowym czy opinii prawnej. Należy przy tym zauważyć, że omawiane stanowisko oznaczałoby także przypisanie tekstowej figurze narratora sensu powołania do istnienia autora instytucjonalnego. Poprzez tekst byłby on powoływany do życia, oczywiście w sposób zgodny z normami prawnymi. Zakładałoby więc ono taką teorię instytucjonalizacji, w której to nie normy prawne konstytuują podmioty prawne, lecz dopiero wykonawstwo językowe, które odbywa się na podstawie tych norm. Ujęcie takie można by określić jako performatywne.

Można oczywiście udzielić na to pytanie również odpowiedzi przeciwnej, tj. że autora instytucjonalnego i narratora tekstów prawniczych nie można utożsamiać. Pierwszy istnieje bowiem niezależnie od swoich wypowiedzi, a więc na mocy samych norm prawnych lub założenia przyjmowanego przez uczestników dyskursu prawniczego. W konsekwencji autor faktyczny, przyjmując na siebie określoną rolę zawodową, wypowiada się jako autor instytucjonalny. Dopiero ten ostatni kreuje narratora w tworzonym przez siebie tekście. Relacja między nimi jest zatem taka sama jak między zwyczajnym autorem a narratorem, a kontekst instytucjonalny jest być może źródłem problemów z zakresu ontologii społecznej lub epistemologii prawa, ale nie narratologii. Jeśli zatem przedmiotem analizy uczynilibyśmy uzasadnienie sądowe i potraktowali je jako tekst narracyjny, to według omawianego ujęcia to, w jaki sposób sędzia stał się jego autorem, czyli sądem nie należałoby to przedmioty analizy. Należałoby do niej natomiast to, że z jednej strony sąd jest autorem tego tekstu, a z drugiej strony – może występować w nim jako narrator. Czym innym jest jednak podmiot jako autor wypowiedzi, a czym innym podmiot jako jej wewnętrzna figura.

Rozstrzygnięcie, która z tych odpowiedzi jest poprawna wykracza poza ramy niniejszych rozważań. Należy jednak domniemywać, że w praktyce prawniczej rzadko dochodzi do refleksji nad statusem narratora. Zasadą jest raczej albo nieświadome przyjmowanie utożsamienia go z autorem instytucjonalnym lub ewentualnie świadome stosowanie takich zabiegów, aby tego utożsamienia dokonywał adresat tekstu. Innymi słowy, prawnicy albo wierzą, że tworząc tekst narracyjny wypowiadają się w nim bezpośrednio w swoich rolach instytucjonalnych i mogą wyeliminować z niego całkowicie narratora, albo mając na uwadze, że figura taka jest w tekście nieodzowna przyjmują styl narracyjny, w którym narrator jest utożsamiony z autorem instytucjonalnym i czynią to ze względu na przekonanie, iż taki sposób wypowiedzania się wynika z ich roli. W obydwu przypadkach jednak, choćby w minimalnej formie, narrator może być w tekście zidentyfikowany i poddany analizie. Jest to wniosek bardzo istotny dla badania tekstów prawniczych jako tekstów narracyjnych m.in. z następujących powodów.

Przede wszystkim analiza takiego tekstu, a narratora w nim występującego w szczególności, może nam wiele powiedzieć o mniej lub bardziej świadomym rozumieniu autora instytucjonalnego w nim przyjętego. Może ona całkowicie abstrahować od intencji czy stanów świadomości autora faktycznego i opierać się na sposobie wypowiedzania się przez narratora. To bowiem, jakimi zwrotami czy stylem się on posługuje, a także jaki jest jego stosunek do prezentowanej przez niego „logiki wydarzeń” mówi wiele o tym, jaką koncepcję autora instytucjonalnego – świadomie lub nie – przyjął autor faktyczny. Zakładając, że ten ostatni nie jest w tym zakresie arbitralny, może to nam także wiele powiedzieć o „samorozumieniu instytucji”. Dlatego z punktu widzenia niniejszych rozważań narrator jako element tekstu narracyjnego ma pierwszorzędne znaczenie, być może nawet ważniejsze od fabuły.

2.3. Fragmenty argumentacyjne tekstu narracyjnego

Wreszcie, skoro tekst narracyjny nie może być utożsamiany z fabułą – „logiką wydarzeń”, to zawiera on także inne elementy. Są to przede wszystkim wszelkiego rodzaju pojęcia uniwersalne, które w narratologii ujmuje się szeroko – jako wszystko co należy do świata zewnętrznego w stosunku do owej logiki, a więc np. stwierdzenia odnoszące się do natury rzeczy, opinie, a także oceny. Fragmenty tekstu narracyjnego odnoszące się do takich pojęć określa się jako argumentacyjne¹⁸. Pełnią one zarówno funkcję eksplanacyjną, jak i perswazyjną. Pierwsza związana jest z tym, że opis faktów nienależących do fabuły wyjaśnia warunki, w których może się ona toczyć i które współkształtują jej przebieg. Druga natomiast z tym, że opinie i oceny narratora mają na celu przekonanie do określonej interpretacji zdarzeń, które się na fabułę składają. W obydwu przypadkach mamy do czynienia z argumentami nadbudowanymi na „logice zdarzeń” będącej zasadniczym elementem narracji. W oderwaniu od niej byłyby one albo niezrozumiałe, albo trywialne.

Również w odniesieniu do tego elementu tekstu narracyjnego trudno mówić o *novum* dla języka prawniczego. Nie chodzi przy tym o oczywiste stwierdzenie, że w tym ostatnim formułowane są argumenty. Należy bowiem podkreślić, że ostatnie dziesięciolecie to w europejskiej filozofii prawa czas dynamicznego rozwoju teorii argumentacji. Dzięki nim wiemy, że co najmniej sądowe stosowanie prawa to przestrzeń formułowania racji, a być może argumentacyjność ma szersze znaczenie dla epistemologii prawa, tj. poznajemy je poprzez argumenty normatywne. W konsekwencji niezależnie od tego, jak bardzo popularne są tego typu koncepcje i jak głęboko udało się zakorzenić głoszonym przez nie tezom, warto zwrócić uwagę, że to narracyjność jako aspekt sporów prawnych jest pewną nowością, która zaczęła być dostrzegana – głównie za sprawą autorów anglosaskich. Dla prawników swego rodzaju odkryciem może być zatem to, że stosując prawo wykorzystują oni nie tylko argumenty normatywne, ale także struktury ponadzdaniowe układające się w swego rodzaju opowieści.

Nierównoczesność rozwoju obydwu teorii powoduje, że relacja między argumentacyjnością i narracyjnością języka prawniczego nie jest jasna. Wydaje się, że formalnie żadna z definicji tego ostatniego¹⁹ nie sprzeciwia się zaliczeniu do niego także tekstów narracyjnych. Jeżeli bowiem przyjąć jako kryterium jego wyodrębnienia posiadanie odmiennego słownictwa oraz reguł semantycznych, to żadna z tych cech nie wyklucza ustrukturyzowania tekstu wokół fabuły i występowania w nim narratora. Podobnie jest z kryterium posiadania przez język prawniczy właściwości metajęzyka w stosunku do wypowiedzi prawodawcy. Nawet bowiem jeśli te ostatnie nie były w żaden sposób narracyjne, to cecha ta w języku prawniczym może pojawiać w związku z innymi elementami wypowiedzi w tym ostatnim, np. opisem faktów sprawy, rekonstrukcją linii orzeczniczej czy przytoczeniem przebiegu procesu wykładni. Również kryterium produktywności w rozumieniu teorii aktów mowy, tj. okoliczność, że w języku prawniczym dokonuje się skutecznej prawnie kwalifikacji stanów rzeczy, nie wydaje się być przeszkodą. Wspomniane już ograniczenia nakładane przez normy prawne na prawnicze teksty narracyjne, aby ograniczały się one do faktów sprawy oraz były formułowane

¹⁸ M. Bal, *Narratologia...*, s. 33.

¹⁹ T. Gizbert-Studnicki, *Język prawny a język prawniczy*, w: T. Gizbert-Studnicki, *Pisma wybrane. Prawo – język – normy – rozumowania*, Warszawa 2019, s. 23; M. Zieliński, *Języki prawne i prawnicze*, w: W. Pisarek (red.), *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na progu tysiąclecia*, Kraków 1999, s. 50.

w odpowiednim języku wynikają właśnie z tego, że dotyczą one jednej z przesłanek kwalifikacji prawnej. Formalna charakterystyka języka prawnego nie dotyczy jednak jego argumentacyjności. Brak przeszkód dla narracyjności w jednym przypadku nie musi zatem oznaczać braku przeszkód w drugim. Zagadnienie to należy poddać bliższej analizie.

3. Argumentacyjność i narracyjność języka prawniczego

W literaturze bywają formułowane stanowiska, które ze względu na argumentacyjny charakter prawa albo wykluczają z jego obrębu teksty narracyjne, albo dopuszczają ich jedynie ograniczoną rolę. Można uzupełnić je o stanowiska dostrzegające także istotne miejsce dla narracyjności w prawie. Wskazuje się najczęściej na cztery modele jej recepcji w naukach prawnych: 1) badanie faktycznego jej występowania w sporach prawnych, np. pismach procesowych, mowach sądowych, uzasadnieniach itp.; 2) badanie podobieństw między prawem a literaturą, w szczególności w zakresie interpretacji; 3) badanie narracyjnej struktury samego prawa, co miałyby być alternatywą wobec jego systemowości oraz 4) badanie, w jaki sposób narracje występujące w tekstach prawniczych kształtują tożsamość podmiotów, których dotyczą²⁰. Podział ten nie jest oparty o jasne kryteria. Aby wyodrębnić różne podejścia do narracyjności języka prawniczego, zostanie w niniejszych rozważaniach przyjęte przede wszystkim kryterium jej relacji do argumentacyjności prawniczych wypowiedzi. W ten sposób można wyróżnić pięć stanowisk, które w pewnej mierze odpowiadają przytoczonemu podziałowi.

3.1. Narracja jako zaprzeczenie rozumności prawa

Najbardziej sceptyczne stanowisko wobec narracji w prawie wychodzi z założenia, że są one przeciwieństwem argumentacji. Twierdzenie takie opiera się na założeniu, że ta ostatnia nie jest jedynie środkiem przekonywania, lecz uzasadniania. Służy ona więc nie temu, aby wyrobić określone przekonanie u adresatów wypowiedzi, ale by dostarczyć im wiążących racji do działania. Argumentacja jest więc szczególnym rodzajem rozumowania, który gwarantuje racjonalność konkluzji formułowanych za jej pomocą. Oczywiście uzasadnianie za pomocą argumentów nie jest tym samym, co dowodzenie na gruncie logiki formalnej i nie musi ono spełniać tak samo rygorystycznych warunków. Niemniej jednak istnieje wiele teorii formułujących wymogi wobec argumentacji, które mają zagwarantować racjonalność sądów lub norm uzasadnianych za jej pomocą. Wśród nich pojawia się warunek, aby uzasadnienie było publiczne. Może więc ono odwoływać się jedynie do takich przesłanek, które są częścią powszechnie podzielanych przekonań – rozległych doktryn. Nie mogą zatem bazować wyłącznie na subiektywnym, nierozpoznanym przez innych i nieakceptowanym sposobie pojmowania problemów, których argumentacja ta dotyczy.

Wymóg publicznego uzasadnienia nie może być spełniony w przypadku narracji, ponieważ z natury rzeczy są one subiektywne. Mogą oczywiście odgrywać ważną rolę w podejmowaniu indywidualnych decyzji, ponieważ poprzez nie możemy formułować racje do wyłącznie naszego działania. Będą one miały jednak wyłącznie prywatny charakter. Tymczasem wszelkie decyzje publiczne, w tym rozstrzygnięcia prawne, muszą się opierać na racjach wykraczających poza jednostkową perspektywę. Narracje

²⁰ D. Herman, M. Jahn, M.-L. Ryan (red.), *Routledge Encyclopedia of Narrative Theory*, Londyn–Nowy Jork 2010, s. 271–274.

– w przeciwieństwie do argumentów – pozostają więc poza rozumem publicznym, a zatem także w prawie nie ma dla nich miejsca. Poza sferą prywatną mogą one pełnić co najwyżej rolę heurystyczną, a zatem być pomocne w poszukiwaniu argumentów w takim lub innym rozstrzygnięciu. Możemy więc traktować je jako punkt wyjścia dla sformułowania naszego stanowiska w sporze, ale zawsze musimy wskazać argumenty na jego poparcie. Same narracje nigdy nie mogą się stać częścią jego uzasadnienia. Jeśli tak by się stało, wówczas w słabszej interpretacji narracje byłyby jedynie dodatkiem czy dekoracją wywodu argumentacyjnego. W mocniejszej natomiast stanowiłyby dla niego zagrożenie, wprowadzając doń element subiektywny, a zatem irracjonalny w sensie teorii rozumności publicznej²¹.

3.2. Narracja jako struktura dyskursu o faktach

Mniej sceptyczne stanowisko wobec narracji w prawie przyznaje im ograniczone znaczenie w prawniczym dyskursie uzasadniającym. Zakłada ono, że uzasadnianie ma charakter niejednorodny, a zatem zawiera zarówno elementy, w których narracyjność odgrywa istotną rolę, jak i takie, z których jest ona wykluczona. Te pierwsze odnoszą się wyłącznie do faktów sprawy, których ustalenie jest wszakże równoznaczne ze sformułowaniem nieodzownej przesłanki w procesie stosowania prawa. Fakty te zawierają bowiem zawsze jakąś „logikę zdarzeń”, która może zostać ujęta w różny sposób. W konsekwencji choć rola narracji jest według omawianego stanowiska ograniczona, to zarazem bardzo istotna.

Byłaby ona jeszcze większa, gdyby założyć, że narracje nie tylko mogą występować w opisie faktów sprawy, ale poprzez nie fakty te są poznawane. Argumentem za takim podejściem jest nastawienie poznania sądowego na wyjaśnienie okoliczności sprawy, a nie np. ustalenie praw przyrody. Ma więc ono charakter idiograficzny, a nie nomologiczny. Jeżeli między tymi typami poznania występuje podobieństwo, to zachodzi ono wyłącznie na poziomie pojedynczych zdań. W obydwu przypadkach zawierają one bowiem sądy o rzeczywistości. Jeśli jednak weźmie się pod uwagę struktury ponadzdaniowe, wówczas różnice między nimi stają się widoczne. Pierwsze koncentrują się wokół „logiki zdarzeń”, a więc narracji, drugie natomiast wokół ogólnych twierdzeń o świecie ujętych w teorii. Skoro tak, to fakty sprawy mogą być ujęte tylko w struktury narracyjne, a nie teoretyczne, co oznacza, że opowiadania o „logice zdarzeń” nie można zastąpić innym rodzajem wypowiedzi.

Na gruncie omawianego stanowiska nasuwa się interpretacja, że argumentacyjność i narracyjność to dwa uzupełniające się sposoby poznania sądowego, które odnoszą się do różnych sfer, tj. ustalenia podstawy prawnej rozstrzygnięcia oraz stanu faktycznego. Nie ma w związku z tym sensu ich sobie przeciwstawiać. Mogłoby się jednak zarazem zdawać, że nie ma wówczas większego sensu mówienie o narracjach w prawie, ponieważ byłaby to tylko niewiele wnosząca recepcja przez prawoznawstwo terminu – być może nawet dobrze zakorzenionego w literaturoznawstwie czy historii – ale wskazującego jedynie na znane podobieństwo metodologii sądowej i humanistycznej, które wszakże wiele również różni²². Zagadnienie to jednak nie jest tak oczywiste, a wiele względów przemawia za tym, że można argumentacyjność i narracyjność traktować jako alternatywę.

²¹ Zob. np. J. Cohen, *Procedure and Substance in Deliberative Democracy*, w: S. Benhabib (red.), *Democracy and Disference. Contesting the Boundaries of the Political*, Princeton 1996, s. 104–105. Por. I.M. Young, *Communication and the Other: Beyond Deliberative Democracy*, w: S. Benhabib (red.), *Democracy...*, s. 129–131.

²² Zob. M. Zieliński, *Poznanie sądowe a poznanie naukowe*, Poznań 1979, s. 21 i n.

3.3. Narracja jako środek perswazji retorycznej

Teza o alternatywności, a więc także w pewien sposób zamienności czy przekładalności argumentów i narracji w prawie jest związana z kolejnym stanowiskiem. Traktuje ono teksty narracyjne jako środek przekonywania, czego konsekwencją jest m.in. to, że ich moc perswazyjna może być porównywana z dyskursem argumentacyjnym. Według niego strukturę narracyjną mogą mieć wszelkie teksty prawnicze, a więc np. pisma procesowe, uzasadnienia orzeczeń itp. Narracja nie ogranicza się przy tym tylko do faktów sprawy, ale obejmuje również sferę normatywną. Jest ona „opowieścią o faktach, które doprowadziły do rozstrzygnięcia sądu, a także opowieścią o tym, jaką decyzję sąd podjął i dlaczego”²³. W związku z tym, typowe argumenty prawnicze mogą być do niej włączane lub przez nią zastępowane. Może ona obejmować bowiem cały proces decyzyjny prowadzący do rozstrzygnięcia sprawy, a argumenty które uznano za istotne stają się punktami (faktami) w „logice zdarzeń” do niego prowadzącymi.

Taki sposób pojmowania narracyjności w prawie wiąże się z reguły z podkreślaniami jej zalet w stosunku do argumentacyjności. Wskazuje się, że moc perswazyjna narracji jest większa, ponieważ pozwalają one na wykorzystanie umiejętnie dobranych archetypów i innych środków językowych, które oddziałują na wyobraźnię i emocje odbiorców²⁴. Jest ona zatem bardziej przekonująca przede wszystkim dla laików, ale może także przynosić efekty w odniesieniu do profesjonalistów. Wynika to przede z tego, że w przypadku narracji łatwiej niż w przypadku argumentów znaleźć wspólny punkt wyjścia z innymi uczestnikami dyskursu. Łatwiej bowiem odwołać się do wspólnego tła kulturowego i powszechnie znanych schematów opowieści. Nie należy z tego jednak wnioskować, że narracje mają charakter irracjonalny, w przeciwieństwie do argumentacji. W omawianym ujęciu istnieje taki sam problem rozumności narracji oraz argumentacji, ich podatności na wykorzystanie manipulacyjne oraz kwestia odpowiedzialności posługującej się nimi osoby. Można zatem powiedzieć, że założeniami nie różni się ono od topiczno-retorycznych teorii dyskursu prawniczego²⁵.

3.4. Narracja jako struktura meta-argumentacyjna

Kolejne stanowisko nie tylko dostrzega zalety narracyjności w stosunku do argumentacji, ale wręcz przyznaje jej swego rodzaju nadrzędność. Występuje ono w kilka wersjach, jednak wspólna jest dla nich teza, że struktury narracyjne są w dyskursie pierwotne w stosunku do argumentacji, a te ostatnie nadbudowane są na tych pierwszych. Wynika to – w pewnym uproszczeniu – z tego, że prawnicy argumentują w celu rozwiązania konkretnego problemu prawnego, a więc zawsze w oparciu o fakty. Nie budują oni czysto analitycznej argumentacji, ponieważ byłaby ona bezużyteczna. Natomiast fakty, a w szczególności „logika zdarzeń”, jako baza argumentacji narzucają jej strukturę narracyjną²⁶. Pewnym wyjątkiem może tu być dyskurs dogmatyki prawa, który nie musi być nadbudowany na faktach, lecz jest to raczej wyjątek, który nie podważa głównej tezy omawianego stanowiska.

Inna wersja tego poglądu bierze za punkt wyjścia twierdzenie, że prawo jest przedsięwzięciem literackim, a działalność orzecznicza przypomina tworzenie dzieła

²³ A. Młynarska-Sobaczewska, *Narracyjność w aktach stosowania prawa*, „Państwo i Prawo” 2015/11, s. 55.

²⁴ A. Młynarska-Sobaczewska, *Narracyjność...*, s. 56–57.

²⁵ Ch. Perelman, *Logika prawnicza. Nowa retoryka*, Warszawa 1984, s. 145 i n.

²⁶ P.N. Meyer, *Storytelling for Lawyers*, Oksford 2014, s. 2–3.

narracyjnego w odcinkach²⁷. Jeżeli nie traktować go wyłącznie jako metafory, to łatwo daje się zauważyć, że wszelkie narracje na gruncie stosowania prawa, np. przedstawiane przez strony czy przez sąd w uzasadnieniu, zawsze odwołują się do szerszej podzielanej wiedzy zawartej już w prawie, a więc także we wcześniejszych orzeczeniach. Odwołania takie i ich dopasowanie przesądza o trafności danego poglądu prawnego czy rozstrzygnięcia, a więc ich autorzy starają się uczynić je elementem szerszych narracji prawnych. Starają się nie tylko dopasować je do określonej „logiki zdarzeń”, ale także podejmują wysiłek, aby formułować je tak jakby były one pisane przez jednego narratora prawnego. Można powiedzieć, że według omawianego poglądu prawo poznajemy raczej poprzez narracje, a nie przez argumentację. Zarazem w dyskursie prawniczym ściera się wiele takich narracji, między którymi panuje fundamentalna niezgoda²⁸.

Nie ścierają się natomiast bezpośrednio teorie prawa, którym narracje takie można przyporządkować. Relacja zachodząca w tym zakresie jest jednak taka, że to narracje prawne implikują takie teorie. Te ostatnie realizują wprawdzie większe wymogi rygoryzmu metodologicznego, ale są mniej praktyczne²⁹. W konsekwencji prawnicy myślą raczej wielkimi narracjami prawnymi i one wyznaczają zarówno strukturę narracji, jak i argumentacji używanych w praktyce. Relacja, o której tu mowa, powoduje jednak, że omawiane stanowisko podkreśla nie tylko praktyczną doniosłość zjawiska narracyjności w prawie, ale otwiera pole do teoretycznej eksploracji poszczególnych opowieści, które w nim występują. Formułując twierdzenia teoretyczne o prawie, należy się bowiem w pierwszej kolejności odnosić się do szerokich narracji prawnych, do których należą poszczególne argumentacje prawne i w ten sposób uwzględniać różnorodność myślenia prawników.

3.5. Narracja jako przedmiot analizy krytycznej

Doniosłość teoretyczna narracyjności w prawie jest jeszcze mocniej wyeksponowana przez kolejne, ostatnie już stanowisko w omawianym zakresie. Ponownie można wskazać na wiele jego wersji. Łączy je założenie, że działalność prawnicza ma charakter literacki nie tylko ze względu na retoryczne wykorzystanie narracji, a nawet ich wartość poznawczą, lecz przede wszystkim dlatego, iż posługiwanie się nimi wynika z samej ontycznej struktury dyskursu prawniczego oraz uczestniczącego w nim podmiotu³⁰. Zgodnie bowiem z twierdzeniami zwolenników teorii tożsamości narracyjnej – mówiąc w ogromnym uproszczeniu – właśnie poprzez opowieść o samej sobie jednostka konstituuje swoją jedność i niepowtarzalność. Także w narratologii znana jest tożsamościowa funkcja tekstów, która występuje obok relacyjnej – polegającej na negocjowaniu i tworzeniu poprzez opowieści relacji społecznych oraz ideacyjnej – polegającej na wyrażaniu przez nie pewnej wizji świata. Jeśli zatem to jednostka o określonej tożsamości, a nie istniejąca jedynie teoretycznie, abstrakcyjny podmiot ma uczestniczyć w dyskursie prawniczym, wówczas albo musi posługiwać się narracjami, albo będzie z tego dyskursu wykluczona.

Można więc powiedzieć, że według tego stanowiska przez narracje podmiot konstituuje swoją tożsamość jako uczestnika dyskursu prawniczego. Wybierając jedną

²⁷ R. Dworkin, *Imperium prawa*, Warszawa 2006, s. 230–234.

²⁸ M. Dubowska, A. Dyrda, *Legal Narrative and Legal Disagreement*, „Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej” 2018/2, s. 48–49.

²⁹ M. Dubowska, A. Dyrda, *Legal Narrative...*, s. 53.

³⁰ M. Wojtuń, *Prawda, prawo i literatura*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Iuridica” 2014/73, s. 44–46.

z narracji prawnych w sensie, który został omówiony w poprzednim stanowisku i deklarując przynależność do niej swojego stanowiska w sprawie, przesądza on o swojej tożsamości. Gdyby jego udział w dyskursie prawnym ograniczał się wyłącznie do argumentacji, to byłoby to czysto formalne uczestnictwo, a nie pełne, rzeczywiście go angażujące. Wyłączenie narracji ze stosowania prawa oznaczałoby kult zinstytucjonalizowanej bezosobowości. Oczywiście w praktyce używa się wielu środków retorycznych, które służą tworzeniu takiego wrażenia, co czyni się w celu zagwarantowania obiektywizmu i bezstronności. Jednakże środki takie stanowią tylko pewien styl narracyjny, a zatem i tak są strukturyzowane przez pewną „logikę wydarzeń”, zawierają określoną figurę narratora itp. Jest to ważne z teoretycznego punktu widzenia, ponieważ krytyczna analiza danego stylu pozwala dociekać jaką tożsamość on wyraża – jakie elementy z niej wyklucza, a co eksponuje.

Nie należy przy tym zakładać, że podmiot woluntarystycznie kształtuje swoją tożsamość przez narracje w dyskursie prawnym. Z jednej strony, decydując się na pewien styl, który ma stwarzać wrażenie czysto argumentacyjnego, pozbawionego jakichkolwiek elementów narracyjności podporządkowuje się bowiem określonym wymogom stylu oficjalnego. Z drugiej zaś strony, możliwe jest także, że wśród wielu narracji występujących w prawie nie znajduje żadnej, która odpowiadałaby jego pojmowaniu samego siebie. W takich sytuacjach zapewne również często dochodzi do podporządkowania. W obydwu przypadkach ceną za ewentualne niedopasowanie może być wykluczenie. Zjawisko mniej lub bardziej świadomego ukrywania narracyjności, w tym jego źródła, stopień ideologiczności czy opresyjności mogą być przedmiotem krytycznie zorientowanych teorii.

4. Przykład – narracyjność w tworzeniu prawa

Powyższa problematyka, a w szczególności ostatnie stanowisko, mogą zostać zilustrowane na przykładzie udziału samorządów zawodów zaufania publicznego w tworzeniu prawa. Nie jest to typowy obszar występowania narracji w prawie, ponieważ – jak już wspomniano – zazwyczaj kojarzone są one z postępowaniem sądowym. Postępowanie legislacyjne nie wymaga odniesienia do konkretnego stanu faktycznego, a przynajmniej nie w tym samym sensie jak w przypadku stosowania prawa. Tym łatwiej byłoby uznać ewentualną opowieść zawartą w uzasadnieniu projektu aktu normatywnego lub opinii dostarczonej w takim postępowaniu za element irracjonalny lub czysto retoryczny. Mimo to wydaje się, że wystąpienie elementów narracyjnych właśnie w tym obszarze może być interesujące i potwierdzać stanowisko dotyczące ich doniosłości teoretycznej, głównie w związku z zagadnieniem konstytuowania tożsamości podmiotu. Analizując bowiem argumentację zawartą we wskazanych tekstach niewątpliwie można się dowiedzieć, jakie dany podmiot zajął stanowisko w stosunku do przedmiotu postępowania. Analizując elementy narracyjne można się natomiast dowiedzieć, jak podmiot ten rozumie sam siebie i jakie stanowisko zajmuje w stosunku do własnych zadań i pełnionej roli.

Samorzady zawodów zaufania publicznego są podmiotami, których w znacznym stopniu dotyczy ten ostatni problem. Jak w przypadku każdej korporacji prawa publicznego występuje w nich bowiem dualizm, polegający na tym, że z jednej strony zrzeszają wyodrębnioną grupę osób, a z drugiej strony – pełnią nad nimi władztwo. Konstytucja RP³¹

³¹ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2.04.1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483 ze zm.).

w art. 17 ust. 1 powierzyła samorządom zawodów zaufania publicznego dwa zadania – reprezentowanie osób wykonujących te zawody oraz sprawowanie pieczy nad należytych ich wykonywaniem w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony. W ten sposób jednocześnie dopuszczono wypowiedzanie się przez samorzady w interesie grupy zawodowej i zobowiązano je do realizacji interesu publicznego. Często podkreśla się, że dualizm ten ma negatywny wpływ na realizację pieczy nad należytych wykonywaniem zawodu. Jak wynika z przeprowadzonych badań kreuje on także strukturalny konflikt w ramach zadania, polegającego na reprezentowaniu grupy zawodowej, w tym w ramach procesów tworzenia prawa.

Dualizm ten polega w znacznej mierze na tym, że z jednej strony samorzady zawodowe są częścią władzy publicznej, choć nie należą do administracji państwowej. Jako takie mogą widzieć swoją rolę i zarazem być postrzegane w procesach tworzenia prawa jako podmioty o eksperckim charakterze działające wewnątrz struktur władzy. Z drugiej zaś strony, w pewien sposób pozostają na zewnątrz tej struktury, a w konsekwencji – mogą podejmować działania charakterystyczne dla grup interesów i tak być postrzegane. Nie jest możliwe rozstrzygnięcie w tym miejscu, w jaki sposób konflikt ten się zazwyczaj rozstrzyga ani szersze omówienie normatywnych sposobów jego rozwiązania. Poniższe przykłady ilustrują natomiast, że środki narracyjne, stosowane najprawdopodobniej całkowicie nieświadomie w opiniach prawnych dostarczanych przez samorzady w postępowaniach legislacyjnych, głównie na etapie rządowym, są nieprzypadkowe. Ujawniają one bowiem omawiany konflikt i pokazują, w jaki sposób samorzady konstytuują swoją tożsamość mimo nieustającego, wynikającego stąd napięcia.

4.1. Agentywność i nominalizacje w języku prawniczym tworzenia prawa

Pierwszy przykład polega na zmianie sposobu prowadzenia narracji, w zależności od tego, czy formułowane argumenty w sposób bezpośredni dotyczą interesu publicznego czy raczej sprawiają wrażenie związku z interesem zawodowym. W pierwszym przypadku narrator będzie bardziej skłonny posługiwać się wyrażeniami wskazującymi jego aktywną rolę (agentywność), w drugim natomiast – staje się bardziej wycofany i wypowiada się językiem przedmiotowym (nominalizacje)³². Widoczne jest to np. w piśmie z 26.07.2013 r. skierowanym przez Polską Izbę Rzeczników Patentowych do Ministra Sprawiedliwości³³ w sprawie projektu tzw. drugiej ustawy deregulacyjnej z 18.06.2013 r.³⁴ Izba wypowiedziała się m.in. na temat propozycji uchylecia art. 236 ust. 3 ustawy – Prawo własności przemysłowej³⁵, w brzmieniu: „Osoby niemające miejsca zamieszkania lub siedziby na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej mogą w sprawach, o których mowa w ust. 1, działać tylko za pośrednictwem rzecznika patentowego”. Argumentowała ona w następujący sposób:

³² Zob. N. Fairclough, *Analysing Discourse. Textual Analysis for Social Research*, Londyn–Nowy Jork 2003, s. 143–144. Według autora nominalizacje są w gruncie rzeczy reprezentacjami czy metaforami, które nie są ideologicznie neutralne. Ukrywają one bowiem podmiot i jego działanie wywołujące określone stany rzeczy pod pozorem, że są one efektem obiektywnie zachodzących procesów.

³³ Pismo Polskiej Izby Rzeczników Patentowych z 26.07.2013 r., znak PIRP – 2405/H/03/01/2013, <http://bit.do/PIRP26072013>, dostęp: 19.01.2020 r.

³⁴ Projekt ustawy o zmianie ustaw regulujących warunki dostępu do wykonywania niektórych zawodów z 18.06.2013 r., <http://bit.do/P18062013>, dostęp: 19.01.2020 r.

³⁵ Ustawa z 30.06.2000 r. – Prawo własności przemysłowej (Dz. U. z 2017 r. poz. 776 ze zm.).

Dostrzegamy niespójność pomiędzy zabiegiem legislacyjnym polegającym na usunięciu w art. 236 ust. 3 ustawy Prawo własności przemysłowej, a uzasadnieniem proponowanej zmiany, w którym wskazuje się na sprzeczność dotychczasowej regulacji z zakazem dyskryminacji, wyrażonym w art. 18 w zw. z art. 21 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (...). **Zwracamy uwagę**, że uchylenie dotychczasowego art. 236 ust. 3 wywoła skutki prawne nie tylko wobec przynależnych do Unii Europejskiej, ale także wobec podmiotów spoza Unii Europejskiej (...). **Proponujemy**, aby utrzymać ust. 3 i pozostawić Polskę w grupie krajów takich, jak Finlandia, Irlandia, Niemcy, Szwecja³⁶.

Znaczna agentywność języka tego fragmentu polega na tym, że Izba w sposób aktywny formułuje swoje stanowisko i argumenty na jego poparcie. Poprzez wyrażenia takie jak „dostrzegamy”, „zwracamy uwagę” czy „proponujemy” podkreśla ona, że mocno utożsamia się z prezentowanym przez siebie poglądem i bierze za niego odpowiedzialność.

Nieco inaczej sytuacja wygląda w przypadku propozycji zmiany art. 21 ust. 1 ustawy o rzecznikach patentowych³⁷, która miała polegać na poszerzeniu rozwiązania polegającego na tym, że „od wymogu odbycia aplikacji rzecznikowskiej można zwolnić, w całości lub odpowiedniej części, osobę, która wykaże, że posiada określoną wiedzę lub praktykę w sprawach własności przemysłowej, przydatną dla wykonywania zawodu rzecznika patentowego” w ten sposób, że zwolnienie mogło również dotyczyć samego złożenia egzaminu kwalifikacyjnego, a nie tylko odbycia aplikacji. W odniesieniu do tej propozycji samorząd stwierdził m.in., że:

Zwolnienie od wymogu złożenia egzaminu kwalifikacyjnego – **jest nie do przyjęcia** z uwagi na kompleksowy charakter zawodu rzecznika patentowego, obejmujący zgodnie z art. 8 i 10 ustawy o rzecznikach patentowych wiedzę zakresu prawa, jak i techniki (...). **Wątpliwe jest**, czy brak wiedzy i umiejętności na obszarze techniki mógłby zostać uznany za „ważny powód” w rozumieniu art. 10 ust. 1 ustawy o rzecznikach patentowych, pozwalający rzecznikowi patentowemu na odmowę udzielenia pomocy (...). Co do zwolnienia z całości lub części od wymogu odbycia aplikacji, **należy bezwzględnie wyspecyfikować przesłanki** zwolnienia, dookreślić czas przez jaki realizowanie przez kandydata czynności uzasadniałoby zwolnienie, uwzględniając jednak charakter zawodu rzecznika patentowego, obejmujący obszar techniki i prawa³⁸.

We fragmencie tym zwraca uwagę to, że stanowisko i argumenty samorządu nie są już sferą działania, lecz raczej posiadania. Traktowane są jako przedmioty lub cechy przedmiotów, a także obiektywne powinności. Izba nie tyle nie akceptuje proponowanych rozwiązań, ale uważa za ich przedmiotową cechę to, że są one „nie do przyjęcia”. Podobnie wątplenie nie jest już czynnością podmiotu, lecz przypisana jest ona projektowi jako „bycie wątpliwym”. Wreszcie samorząd nie proponuje wyspecyfikowania przesłanek zwolnienia, o którym mowa w przepisie, a uważa to za bezwzględną powinność.

Argumenty w obydwu przypadkach są więc odmiennie ustrukturyzowane, a najważniejszą rolę w tym zakresie odgrywa narrator, który w pierwszym przypadku jest uczestnikiem zdarzeń, a w drugim – staje się ich obiektywnym obserwatorem. Co ciekawe, mogłoby się wydawać, że bardziej właściwe byłoby rozwiązanie przeciwne, tj. argumentacja z zasad prawa europejskiego czy zakazu dyskryminacji mogłaby zostać przedstawiona przy użyciu nominalizacji, a sprzeciw wobec rozwiązań na podstawie ich wad funkcjonalnych, a nie sprzeczności z innymi normami mógłby być wyrażony

³⁶ Pismo Polskiej Izby..., s. 7–8 (wszystkie podkr. – P.S.; w cytatach dokonano korekty usterek technicznych).

³⁷ Ustawa z 11.04.2001 r. o rzecznikach patentowych (Dz. U. z 2019 r. poz. 1861 ze zm.).

³⁸ Pismo Polskiej Izby..., s. 10.

za pomocą określeń agentywnych. Wydaje się jednak, że właśnie taka konstrukcja jaka została przyjęta w omawianym piśmie, sprawia większe wrażenie obiektywności całości argumentacji: z jednej strony, gdy samorząd wypowiada się na podstawie zasad, a więc jednoznacznie w interesie publicznym, to mówi we własnym imieniu. Z drugiej natomiast strony, gdy można się zastanawiać, czy stanowisko to nie jest podyktowane przez interes zawodowy, przedstawia on jedynie obiektywne wątpliwości.

4.2. Wielogłosowość w języku prawniczym tworzenia prawa

Drugi przykład także odnosi się przede wszystkim do narratora, który prezentując tę samą „logikę zdarzeń” zmienia narrację w zależności od tego, jakimi argumentami w związku z nią się posługuje. Powstaje w ten sposób swoista kompozycja wielogłosowa przypominająca sytuację, w której te same zdarzenia przedstawiane są przez różnych uczestników posiadających odmienną ich percepcję³⁹. Widoczne jest to np. w piśmie z 31.10.2013 r.⁴⁰ skierowanym przez Krajową Radę Komorniczą do Sejmu RP w sprawie projektów zmian⁴¹ w ustawie z 29.08.1997 r. o komornikach sądowych i egzekucji⁴². Wypowiadając się negatywnie w kwestii proponowanych zmian, w pierwszej kolejności Rada przedstawiła swego rodzaju „logikę wydarzeń”:

Obowiązująca w chwili obecnej ustawa o komornikach sądowych i egzekucji uchwalona została w 1997 r. i w ciągu szesnastu lat swego obowiązywania była aż dwadzieścia trzy razy nowelizowana. Nadto aż ośmiokrotnie przepisy ustawy były przedmiotem analizy i oceny dokonywanej przez Trybunał Konstytucyjny, która to ocena niejednokrotnie prowadziła do uznania przepisów ustawy za niezgodne z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej. Oznacza to, że w okresie swego obowiązywania ustawa o komornikach sądowych była niemal dwukrotnie w ciągu każdego roku obowiązywania nowelizowana⁴³.

Następnie dokonano oceny tych zdarzeń z różnych punktów widzenia, które układają się w kompozycję wielogłosową, gdzie każdy głos jest nieco inną opowieścią. Najpierw samorząd wypowiedział się w następujący sposób:

Stan taki powoduje, iż w chwili obecnej poszczególne przepisy ustawy i poszczególne instytucje regulowane ustawą **utraciły** swą wewnętrzną spójność i **zgodność z systemem prawa** obowiązującym w Polsce⁴⁴.

Rada uważa zatem, że kolejna nowelizacja pogłębiłaby stan niezgodności czy nie-spójności z innymi przepisami. Argument ten przedstawiony jest jako element narracji, w której historia aktu normatywnego naznaczona jest brakiem stabilności czy wręcz zamieszaniami, a kolejne zmiany będą stanowić jej zwieńczenie. Całość przedstawiona jest jako pesymistyczna opowieść. Zarazem jednak należy zauważyć, że osnową tych

³⁹ J. Bartmiński, *Polifoniczność tekstu czy podmiotu? Podmiot w dialogu z samym sobą*, w: J. Bartmiński, A. Pajdzińska (red.), *Podmiot w języku i kulturze*, Lublin 2008, s. 161 i n. Sporne jest przy tym to, czy tak rozumiana polifoniczność jest tekstowym odzwierciedleniem złożoności samego podmiotu czy struktury świata przez niego poznawanego.

⁴⁰ Pismo Krajowej Rady Komorniczej z 31.10.2013 r., znak KRK/IV/1528/13, <http://bit.do/KRK31102013>, dostęp: 19.01.2020 r.

⁴¹ Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o komornikach sądowych i egzekucji, druk sejmowy nr 1728, Sejm VII kadencji; Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o komornikach sądowych i egzekucji, druk sejmowy nr 1842, Sejm VII kadencji.

⁴² Ustawa z 29.08.1997 r. o komornikach sądowych i egzekucji (Dz.U. z 1997 r. Nr 133 poz. 882 ze zm.).

⁴³ Pismo Krajowej Rady..., s. 1–2.

⁴⁴ Pismo Krajowej Rady..., s. 2.

negatywnych wniosków jest przyjęcie punktu widzenia całego systemu prawnego i wyartykułowanie wymogów, które powinno się uwzględniać przy jego konstruowaniu. Następnie samorząd zmienił perspektywę i sformułował następującą uwagę:

W ocenie Krajowej Rady Komorniczej **osiągnięcie zakładanego celu nie jest możliwe** poprzez dokonanie kolejnej nowelizacji, w kształcie przedstawionym przez autorów projektu, w sposób wybiórczy zmieniającej niektóre tylko przepisy i instytucje. Dlatego też w ocenie samorządu komorniczego celowe jest podjęcie trudu opracowania nowej ustawy⁴⁵.

Zawarty w tym fragmencie argument instrumentalny, wskazujący na nieskuteczność planowanego działania jest już elementem odmiennej narracji. Rzeczywistość, w której mają miejsce zdarzenia nie jest już bowiem budowaniem spójnego systemu prawnego, lecz prowadzeniem efektywnej polityki prawa. Opowieść jest wprawdzie znów pesymistyczna, ale pojawia się możliwość przełamania tego nastawienia, co jednak wymagałoby „podjęcia trudu”. To z kolei prowadzi narratora do kolejnej zmiany punktu widzenia i sformułowania następującego argumentu:

Podkreślenia też wymaga, że **brak podstaw do kolejnego nowelizowania ustawy** o komornikach sądowych i egzekucji podyktowany jest również przepisami (...) w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (...) jeżeli zmiany wprowadzane w ustawie miałyby być liczne albo miałyby naruszać konstrukcję lub spójność ustawy albo gdy ustawa była już poprzednio wielokrotnie nowelizowana, opracowuje się projekt nowej ustawy⁴⁶.

Mamy tu zatem do czynienia z zejściem na poziom praktyczny czy wręcz techniczny rozważań. Nie są tu ważne stan systemu prawnego czy możliwość osiągnięcia założonych celów, ale zgodność działania z zasadami sztuki.

Ponownie występuje więc sytuacja, gdy narracja strukturyzuje przedstawioną argumentację. Zarazem jednak mówi ona coś o tożsamości argumentującego podmiotu, tj. wskazuje z jakimi szerszymi narracjami prawnymi on się identyfikuje. Nie odwołuje się bowiem do analizy pojęciowej, a przynajmniej nie tylko do niej, lecz do różnych argumentów, które mogą trafić do prawodawcy. Choć więc „logika zdarzeń” podpowiada, że w zakresie omawianej ustawy nie mieliśmy dotychczas do czynienia z działaniami racjonalnymi, to narrator przyjmuje pozycję rozumnego prawodawcy, przy czym czyni to w sposób charakterystyczny dla teorii tworzenia prawa, a nie teorii wykładni. Następnie, wychodząc z założenia, że racjonalna legislacja może oznaczać różne rzeczy, rozdziela kompozycję na trzy głosy – prawodawcy jako konstruktora czy strażnika systemu prawa, prawodawcy jako podmiotu prowadzącego politykę i prawodawcy jako kierującego się zasadami sztuki.

4.3. Doskonały interpretator w języku prawniczym tworzenia prawa

Trzeci przykład znów dotyczy głównie figury narratora, który jednakże tym razem konsekwentnie przedstawia argumentację z pozycji „doskonałego czytelnika”. Definiuje on więc swoją rolę w stosunku do tekstu, którego dotyczy narracja, a nie tego, w którym jest ona zawarta. Przyjmuje on wobec tego pierwszego perspektywę dokonującego lektury i interpretacji w sposób bezstronny i bezpośrednio nakierowany na interes publiczny,

⁴⁵ Pismo Krajowej Rady..., s. 2.

⁴⁶ Pismo Krajowej Rady..., s. 2.

którym jest w tym przypadku interes obywateli⁴⁷. Zarazem czuje się do tego historycznie i strukturalnie uprawniony, co jest w znacznej mierze związane z posiadaniem przez niego rozległej wiedzy dotyczącej opiniowanego zagadnienia. Jest to widoczne np. w uchwale nr VII/15/2012 Krajowej Rady Notarialnej z 26.03.2012 r.⁴⁸, zawierającej opinię w sprawie projektu tzw. ustawy deregulacyjnej⁴⁹. Na początku w sposób jasny i kategoryczny formułuje ona swoje stanowisko:

Na wstępie Krajowa Rada Notarialna pragnie zwrócić uwagę, że notariusz w Polsce jest organem ochrony prawnej, a nie usługodawcą. W związku z tym instytucja notariatu w ogóle powinna być przedmiotem opiniowanego projektu ustawy, który skierowany jest do usługodawców świadczących mniej lub bardziej wyspecjalizowane usługi⁵⁰.

Warto zwrócić uwagę, że sposób przedstawienia tego argumentu zarazem autodefiniuje narratora. Skoro bowiem Rada reprezentuje notariuszy, a więc osoby z całą pewnością niebędące usługodawcami, lecz organami ochrony prawnej, to wykluczone jest, aby kierowała się ona interesem, który być może wchodziłby w grę przy działalności komercyjnej. Jako organ ochrony prawnej notariusz działa w interesie obywateli, a zatem także z tego punktu widzenia Rada argumentuje w odniesieniu do projektu. Następnie przedstawia ona „logikę zdarzeń”, z której jasno wynika, że taka autodefinicja jest prawdziwa:

Zgodnie z ugruntowanym już orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego „Notariusz nie jest świadczącym określone usługi prawne wolnym zawodem prawniczym, a raczej szczególnego rodzaju funkcjonariuszem publicznym powiązany organizacyjnie z wymiarem sprawiedliwości” (...). Powyższe poglądy Trybunału konstytucyjnego są głęboko zakorzenione w polskiej myśli prawniczej. Wystarczy przytoczyć jedno zdanie największego autorytetu z dziedziny prawa notarialnego: Władysław Leopold Jaworski „Reforma notarialna” Kraków 1929 (...)⁵¹.

W dalszej kolejności samorząd odwołuje się nie tylko do narracji prawnej dotyczącej notariuszy, ale także do dziejów ustroju społecznego i gospodarczego:

Krajowa Rada Notarialna zwraca uwagę, że ustrój w Rzeczypospolitej Polskiej nie opiera się na własności kolektywnej, a zatem instytucja notariatu nie tylko nie jest zbędna, ale jest wręcz konieczna dla zapewnienia bezpieczeństwa własności mienia obywateli i państwa, zapewnienia bezpiecznego obrotu prawnego oraz poczucia stabilności majątkowej w całym kraju. W związku z tym podważanie roli i zadań notariatu, poprzez zaliczenie notariuszy do usługodawców w ścisłym tego słowa znaczeniu, w konsekwencji skierowane jest przeciwko bezpieczeństwu państwa i obywateli⁵².

W narracji tej odejście od gospodarki uspołecznionej do gospodarki rynkowej wcale nie oznacza potrzeby zderegulowania każdej działalności. Wręcz przeciwnie – narrator

⁴⁷ J.B. White, *Justice as Translation. An Essay in Cultural and Legal Criticism*, Chicago–Londyn 1990, s. 100–101. Omawiając koncepcję doskonałego interpretatora (*ideal reader*) autor twierdzi, że każdy tekst opiera się na założeniu bycia odczytywanym przez podmiot posiadający doskonale kompetencje o zróżnicowanym charakterze – językowe, merytoryczne i etyczne. Warto zauważyć, że omawiany w niniejszej sekcji w sposób odmienny zakłada, że to jego narrator jest doskonałym interpretatorem. Jest to możliwe, ponieważ tekst jest w gruncie rzeczy narracją o interpretacji i odpowiedzią na założenie w tekście pierwotnym – opiniowanym projekcie ustawy.

⁴⁸ Uchwała nr VII/15/2012 Krajowej Rady Notarialnej z 26.03.2012 r. w sprawie opinii o projekcie ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów, <http://bit.do/Uch152012KRN>, dostęp: 19.01.2020 r.

⁴⁹ Projekt ustawy o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów z 6.03.2012 r., <http://bit.do/P6032012>, dostęp: 19.01.2020 r.

⁵⁰ Uchwała nr VII/15/2012..., s. 1.

⁵¹ Uchwała nr VII/15/2012..., s. 2.

⁵² Uchwała nr VII/15/2012..., s. 2.

dostrzeża, że interes publiczny wymaga odejścia od mechanizmów konkurencyjnych dla dobra samych obywateli:

(...) usługodawców w ostatecznym rozrachunku ma zweryfikować ich klient, będący odbiorcą usług. (...) Lepszy usługodawca ma wygrać i pozostać na rynku – gorszy ma zostać z niego wyeliminowany (...). Mówiąc wprost: będą poszkodowani i skrzywdzeni obywatele, poniosą oni straty, doznają rozmaitych uszczerbków, także majątkowych. (...) To jednocześnie założenie, że określona szkodowość jaka nieuchronnie nastąpi po takim zabiegu, nie przekroczy poziomu społecznej akceptacji⁵³.

Można powiedzieć, że w „logice zdarzeń” nastąpił w tym miejscu pewien zwrot. Aby uczynić go bardziej zrozumiałym narrator porównuje działalność notariatu do sektora przedsiębiorstw oraz sektora publicznego. Z jednej strony:

jeżeli przewodnik miejski w Krakowie (który Kraków zobaczył po raz pierwszy dzień wcześniej) oprowadzając turystów pomyli Kopiec Kościuszki (Kraków) z Górą Kościuszki (Australia), to pewnie tak potraktowany turysta nie będzie zachwycony, ale poza „wyrzucenymi” stosunkowo niewielkimi pieniędzmi, nadzwyczajnej szkody nie poniesie. Zacznie natomiast działać tzw. niewidzialna ręka rynku, która temu turyście nie pozwoli więcej skorzystać z usług tego niewykwalifikowanego przewodnika. Nie chroni to wprawdzie kolejnych nieświadomych turystów, ale czy podobne założenie można uczynić w przypadku obrotu nieruchomościami, gdzie stawką przecież jest niejednokrotnie majątek życia. Przyjęcie z góry założenia, że możliwe są np. nieważne akty notarialne w zasadzie przeczy samej idei istnienia notariatu⁵⁴.

Z drugiej strony natomiast:

Nikomu jednak nie przychodzi do głowy, aby czynić to poprzez obniżanie wymogów kwalifikacji dla sędziów, referendarzy czy urzędników państwowych lub samorządowych. Całkowicie nie do pomyslenia jest, aby w tym zakresie nawoływać do konkurencji ekonomicznej. Czy jest w ogóle do pomyslenia, żeby np. sądy zabiegały o klientów proponując szybkie, sprawne i tanie wyroki? Oczywiście nie⁵⁵.

Następnie padają również argumenty porównawcze, wskazujące na to, że proponowane zmiany byłyby wbrew tendencjom rozwoju notariatu w innych państwach europejskich.

Ogólnie rzecz biorąc widać, że w przeciwieństwie do poprzednich przykładów, omawiana opinia zawiera dość rozbudowany styl narracyjny. Elementy opowieści nie są zbyt ukryte jak zazwyczaj bywa w wypowiedziach prawniczych, a narrator jest aktywny – zadaje pytania, udziela odpowiedzi, bywa kategoriyczny, mówi wprost itp. Ten swego rodzaju brak powściągliwości możliwy jest ze względu na wspomnianą na wstępie jego autodefinicję jako „doskonałego czytelnika”. Skoro bowiem jego interpretacja jest konstytuowana przez interes publiczny i posiada on rozległą wiedzę, to nie ma potrzeby posługiwania się dodatkowymi środkami retorycznymi mającymi na celu zwiększenie jego wiarygodności, podkreślanie obiektywizmu itp. Należy zaznaczyć, że tak jak w poprzednich przypadkach wybór takiej narracji nie musi być świadomy, ale jest niewątpliwie wyraźną odpowiedzią na problem tożsamości samorządów zawodowych zawieszonych między dwiema interpretacjami ich roli.

⁵³ Uchwała nr VII/15/2012..., s. 3.

⁵⁴ Uchwała nr VII/15/2012..., s. 4.

⁵⁵ Uchwała nr VII/15/2012..., s. 4–5.

5. Wnioski

Powyższe przykłady – dobrane ze specyficznego obszaru, ale pozostające normalnymi użyciami języka prawniczego – ilustrują tezę, że teksty prawnicze można traktować jako teksty narracyjne. Nie stoi temu na przeszkodzie fakt, że mają one przede wszystkim argumentacyjny charakter. Choć być może narracje mogą wprowadzać do wypowiedzi prawniczych element irracjonalny, to zazwyczaj pełnią one szereg istotnych dla całości tekstu funkcji: za ich pomocą prezentuje się fakty, strukturyzuje argumenty czy konstytuuje tożsamość podmiotu używającego argumentów. Są więc z pragmatycznych względów nieodzowne dla argumentacji prawniczej. Można sobie wprawdzie wyobrazić kulturę prawną opartą jedynie na autorytecie, w którym uzasadnianie rozstrzygnięć nie ma żadnego znaczenia, a kluczowa jest ich władczość. Jednakże w kulturze prawnej opartej na uzasadnianiu argumentacja jest nieodzowna⁵⁶. Jak się okazuje, w takiej kulturze z konieczności w języku prawnym musi przejawiać się także narracyjność.

Narrativity of Legal Language in Law-Making Processes

Abstract: The paper concerns the relation between argumentative and narrative features of legal texts and the question whether legal texts can be perceived as narrative texts. A narrative text is understood as transferring a story to the recipient through a given medium. The story, being the content of a narrative text, constitutes a specific way of manifesting the plot. The latter is a sort of internal logic of the story. The very same plot might be told in many different ways. Hence, the narrative text does not depict events directly, but through a story that requires a storytelling agent – the narrator. Certainly, there are different kinds of narrators, who can be more or less exposed within the text. In consequence, there are at least five positions concerning the relation between argumentation and narration in law: 1) sceptic – narration is a negation of the reasonableness of law; 2) narration is a structure of presentation of facts; 3) narration is a means of rhetoric persuasion; 4) narration is a meta-argumentative structure; 5) narration is a subject of critical analysis as it reveals the identity of an author. The theory of narration is applied to a particular problem of participation of professional self-governments in law-making.

Keywords: legal narrative, legal argumentation, legal language, law-making, professional self-governments

⁵⁶ M. Smolak, *Kultura władzy i kultura uzasadniania w ujęciu Davida Dyzenhausa jako kategorie analizy proponowanych zmian w ustawie o Sądzie Najwyższym*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2017/4, s. 19 i n.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES:

- Andruszkiewicz, M. (2016). Prawo w literaturze (law in literature): o stosowalności literackiej analizy prawa w prawoznawstwie. In D. Kondratczyk-Przybylska, A. Niewiadomski, E. Walewska (Eds.), *Język prawny i prawniczy: I Kongres ogólnopolski*. Warszawa: Międzywydziałowe Koło Naukowe Kultury Języka Prawnego i Prawniczego Uniwersytetu Warszawskiego Lingua Iuris.
- Aristotle. (1998). *Retoryka-Poetyka*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Bal, M. (2012). *Narratologia. Wprowadzenie do teorii narracji*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Bartmiński, J. (2008). Polifoniczność tekstu czy podmiotu? Podmiot w dialogu z samym sobą. In J. Bartmiński, A. Pajdzińska (Eds.), *Podmiot w języku i kulturze*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Burdziej, S. (2017). *Sprawiedliwość i prawomocność. O społecznej legitymizacji władzy sądowniczej*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Cicero. (2013). *O inwencji retorycznej*. Warszawa: Instytut Badań Literackich.
- Cohen, J. (1996). Procedure and Substance in Deliberative Democracy. In S. Benhabib (Ed.), *Democracy and Difference. Contesting the Boundaries of the Political*. Princeton: Princeton University Press.
- Cunningham, C.D. (1992). The Lawyer As Translator, Representation As Text: Towards An Ethnography Of Legal Discourse. *Cornell Law Review* 77/6, 1298–1387.
- Dubowska, M., Dyrda, A. (2018). Legal Narrative and Legal Disagreement. *Archiwum Filozofii Prawa i Filozofii Społecznej* 17/2, 47–59.
- Dworkin, R. (2006). *Imperium prawa*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Fairclough, N. (2003). *Analysing Discourse. Textual Analysis for Social Research*. New York: Routledge.
- Gizbert-Studnicki, T., Dyrda, A., Grabowski, A. (2016). *Metodologiczne dychotomie. Krytyka pozytywistycznych teorii prawa*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Gizbert-Studnicki, T. (2019). *Pisma wybrane. Prawo – język – normy – rozumowania*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Herman, D., Jahn M., Ryan, M.-L. (Eds.) (2010). *Routledge Encyclopedia of Narrative Theory*. New York: Routledge.
- Kmieciak, R. (Ed.) (2008). *Prawo dowodowe. Zarys wykładu*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Korolko, M. (1998). *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Meyer, P.N. (2014). *Storytelling for Lawyers*. Oxford: Oxford University Press.
- Młynarska-Sobaczewska, A. (2015). Narracyjność w aktach stosowania prawa. *Państwo i Prawo* 11, 52–66.
- Morawski, L. (1981). *Domniemanie a dowody prawnicze*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Perelman, C. (1984). *Logika prawnicza. Nowa retoryka*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

- Smolak, M. (2017). Kultura władzy i kultura uzasadniania w ujęciu Davida Dyzenhausa jako kategorie analizy proponowanych zmian w ustawie o Sądzie Najwyższym. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny LXXIX/4*, 19–30.
- Stelmach, J., Brożek B. (2004). *Metody prawnicze. Logika, analiza, argumentacja, hermeneutyka*. Warszawa: Wolters Kluwer.
- Whalen-Bridge, H. (2010). The Lost Narrative: The Connection Between Legal Narrative and Legal Ethics. *Journal of the Association of Legal Writing Directors* 7, 229–246.
- White, J.B. (1990). *Justice as Translation. An Essay in Cultural and Legal Criticism*. Chicago: University of Chicago Press.
- Wojtuń, M. (2014). Prawda, prawo i literatura. *Acta Universitatis Lodzianis. Folia Iuridica* 73, 37–47.
- Wróblewski, J. (1988). *Sądowe stosowanie prawa*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Young, I.M. (1996). Communication and the Other: Beyond Deliberative Democracy. In S. Benhabib (Ed.), *Democracy and Difference. Contesting the Boundaries of the Political*. Princeton: Princeton University Press.
- Zieliński, M. (1979). *Poznanie sądowe a poznanie naukowe*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Zieliński, M. (1999). Języki prawne i prawnicze. In W. Pisarek (Ed.), *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*. Kraków: Ośrodek Badań Prasoznawczych.
- Zieliński, M. (2010). *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*. Warszawa: Wolters Kluwer.